Nr 122. **Kraków, Środa 8. Kwietnia 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hapczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zapędy germanizacyjne bialskiej Rady miejskiej.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Biała, 8 kwietnia.

To, co się w ostatnich czasach dzieje w naszej mieścinie granicznej, oddanej wskutek stałego zaniedbania jej przez rząd krajowy na łup hakaty i różnych klik, przechodzi wszelkie pojęcie. Już na tem miejscu dawaliśmy kilkakrotnie wyraz oburzeniu, jakie panuje wśród ludności polskiej miejscowej i okolicznej. Gdy jednak wskutek najrozmaitszych machinacyj zakulisowych miejscowych intrygantów niemieckich i ich lwowskich opiekunów, czynniki decydujące nic dotąd dla ukrócenia samowoli Niemców bialskich nie zrobiły, gdy Polakom każe się czekać w nieskończoność na załatwienie licznych sprzeciwów i skarg w sprawie wyborów, gdy władze szkolne nie odpowiadają dotąd na zażalenie w sprawie lekceważenia urzędowego języka polskiego, gdy, słowem, nie możemy się doczekać sprawiedliwości od obowiązanych do wymierzenia jej instancyj miejscowych i lwowskich — nie ręczymy, czy nie zajdą w przyszłości wypadki, które zapóźno może władzom otworzą oczy na bezprawia, popełniane na Polakach w Białej.

Fakt, który niżej podajemy, mówi sam za siebie, świadczy najwymowniej, że buta Niemców przechodzi wszelkie granice, a bezkarne puszczanie płazem wielu nadużyć i gwałtów, mści się coraz bardziej.

W tutejszej szkole miejskiej niemieckiej (utrzymywanej z subwencyi Kasy oszczędności, mającej co najmniej $1/3$ wkładek polskich), nastąpiła w styczniu b. r. zmiana katechety. Nowozamianowani katecheci ks. dr Czaputa i ks. Kłodnicki, idąc za głosem sumienia, i stosując się do przepisów obowiązujących ich, jako nauczycieli religii, przejęli od swego poprzednika od szeregu lat stosowaną praktykę, że uczęszczające do tej szkoły dzieci polskie, nie rozumiejące języka niemieckiego, nauczali religii w języku polskim, a dzieci niemieckie w języku niemieckim. Wchodząc do klasy, pozdrawiali dzieci słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ po polsku i po niemiecku. Nadto — co wśród Niemców największe wywoływało zgorszenie, — kazali dzieciom, nie rozumiejącym po niemiecku, używać katechizmów polskich. Wreszcie w okresie świąt Bożego Narodzenia śpiewali z dziećmi polskiemi polskie kolendy. Te przyjęte po swoim poprzedniku zarządzenia, wprawiały zniemczone grono nauczycielskie, dyrektora — ewangelika (w szkole czysto kotolickiej!) i hakatystów bialskich w stan niepoczytalności. Niemcy bowiem czekali tylko zmiany katechety, aby znieść nauczanie religii dzieci polskich w ich ojczystym języku.

Zaczęło się od robienia różnych nieprzyjemności katechecie — poczem sprawa weszła na tory dalsze. Opierając się na doniesieniu jednej z gadzinowych gazetek i rzekomych skargach rodziców, wkroczyła w tę sprawę Rada szkolna miejscowa. Czując się jednak bezsilną wobec katechety, spełniającego swe obowiązki w myśl przepisów i wskazówek konsystorza, przeniosła całą sprawę na forum Rady miejskiej. I tu się zaczyna rzecz niesłychana. Oto Rada miejska na posiedzeniu, 3 b. m. odbytem, powzięła następującą uchwałę:

„Nauka religii ma być wszystkim dzieciom szkoły miejskiej w Białej udzielana wyłącznie w języku niemieckim. Uchwała ta ma być katechetom w drodze urzędowej zakomunikowana, a wykonania jej należy dopilnować w sposób odpowiedni“.

Wiadomość o tej uchwale rozeszła się lotem błyskawicy po mieście i całym powiecie. Kto wie, jak lud nasz jest przywiązany do swej wiary i jak odczuwa każdy zamach na jej całość i nauczanie jej w języku polskim, zrozumie, jakie wrażenie na nim uczyniła ta wiadomość. Uchwała Rady miejskiej uświadomiła go lepiej niż wiece, gazety, broszury i przemówienia. Czujemy już dziś, jak lud ten w tej sprawie się zachowa. Wzburzenia takiego jeszcze nie było!

Podajemy fakta te tą drogą do wiadomości namiestnictwa i jego delegata w Krakowie, do prezydyum Koła polskiego, Konsystorza i Rady szkolnej krajowej i żądamy, aby wkroczyły solidarnie w tę sprawę i cały szereg innych spraw, aby ukróciły samowolę i bezprawie, a wzięły nas w obronę, i wymierzyły nam sprawiedliwość, nie czekając aż wzburzona ludność zacznie reagować.

Jak Niemcy szanują władze i ich zarządzenia świadczy najlepiej druga uchwała Rady miejskiej, powzięta na posiedzeniu 3 b. m.

Od roku istnieje w Białej „Krajowa szkoła kupiecka“ założona przez Wydział krajowy z udziałem państwa i T. S. L. Że rozwija się najlepiej, świadczy fakt, że liczy ponad stu uczniów. Niemcom jest ona jednak solą w oku. Toteż uchwalają założyć z miejskich funduszów taką samą szkołę niemiecką. Dlakogo, pytam? Młodzież chcąca się wykształcić w kupiectwie ma już szkołę. Oto dla sprusaczonego Bielska, które i teraz daje się wyręczać nad ruiną stojącej Białej. I za co? Kasa miejska, czerpiąca dochod z ogromnych dodatków do podatków, będzie musiała znów albo pożyczać, albo dodatki te podwyższać! Za te zachcianki kliki zapłaci znowu ludność, i to w znacznej części ludność polska!

Do czego jednak klika ta posunąć się jest zdolna, niech świadczy fakt, że w projekcie składu kuratoryum, nie raczyła umieścić przedstawiciela Rady szkolnej krajowej, ani Wydziału krajowego, chociaż liczy na subwencye krajowe, a całą szkołę oddaje pod nadzór ministerstwa oświaty! Zapomnieli panowie referenci i sławetni rajcowie o takich drobnostkach jak, że szkoły handlowe podlegają w pierwszej linii Wydziałowi krajowemu i Radzie szkolnej krajowej, które w tej sprawie także mają coś do powiedzenia.

Zamieszczając informacyę naszego korespondenta o uchwale Rady miasta Białej, wyrazić musimy niepłonną nadzieję, że księża katecheci z zupełnie lekkiem sercem przejdą nad nią do porządku dziennego. Rada miejska, jako taka, nie jest wcale przełożoną władzą nauczycieli, a tem bardziej księży katechetów, którzy w kwestyach nauczania religii jedynie swojej konsystoryalnej władzy podlegają. Radzie miasta wolno swoje „pium desiderium“ przesłać do Rady szkolnej okręgowej, która jednak kwestyi tego rodzaju także w zakresie swej władzy załatwić nie może, lecz przesłać ją musi Radzie szkolnej krajowej. Tutaj zaś, gdzie, między innymi, zasiadają reprezentanci ordynaryatów biskupich trzech obrządków katolickich, sprawa ta z pewnością będzie wyjęta z pod „religijnych“ inspiracyj bialskiej Rady miejskiej.

Na razie więc księża katecheci w Białej mają prawo i obowiązek uczyć nadal religii dzieci polskie w języku polskim, a w odpowiedzi na uchwałę bialskiej Rady miejskiej zaśpiewać wesoło „Alleluja!“

Przyp. Red. „Now. Ref.“

O zwołanie parlamentu.

Głos prezydenta Sylwestra.

(Telefonem.)

Wiedeń, 8 kwietnia.

Prezydent Sylvester oświadczył na zgromadzeniu w Gracu, że w czasie sesyi delegacyjnej uda się do Budapesztu, gdzie porozumie się z przywódcami stronnictw, czyby nie dało się zwołać parlamentu tuż po sesyi delegacyjnej. Uważa on zawieszenie działalności parlamentu na tak długi czas za bardzo niebezpieczne nietylko dla ludności, ale także i dla państwa. Należy się jego zdaniem zastanowić nad tem, czy nie byłoby wskazanem założenie nowej partyi konstytucyjnej i ustanowienie nowych form konstytucyi na podstawie doświadczeń, poczynionych w ostatnich 50 latach.

Położenie międzynarodowe.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 kwietnia.

Pewien nie wymieniony dyplomata oświadcza dzisiaj w „N. Fr. Presse“, że demonstracyom w Bukareszcie nie należy przypisywać zbyt wielkiego znaczenia, dopóki żyje obecny król Karol, który sam prowadzi politykę zagraniczną. Co się tyczy stosunku Austryi do Rosyi, było fatalnem, że zarówno ambasador austryacki w Petersburgu, jak i ambasador rosyjski w Wiedniu, dotąd nie mogli z przyczyn prywatnych objąć swoich stanowisk, na które dopiero teraz się udają. Przypuszczać należy, że dzieło zbliżenia będzie teraz czyniło postępy. W wojnę, przynajmniej w obecnej chwili nie wierzy. Wprawdzie zbrojenia rosyjskie wywołały w pierwszej chwili pewną nerwowość w Berlinie i w Wiedniu, ale i w tym kierunku nastąpiło pewne uspokojenie.

Protest.

Czerniowce, 8 kwietnia.

Posłowie rumuńskiej partyi narodowej odbyli zgromadzenie, na którem uchwalili protest przeciw mięszaniu się Ligi kultury w Bukareszcie do wewnętrznych spraw Rumunów w Austryi, którzy nigdy nie zwracali się o pomoc do zagranicy i sami umieją bronić swoich interesów. Dotyczącą uchwałę wręczono prezydentowi kraju.

Rokowania.

Wiedeń, 8 kwietnia.

Przypuszczają, że rokowania między mocarstwami w sprawie odpowiedzi na notę grecką, potrwają jeszcze około dwóch tygodni. Zdaje się, że na razie walki w Epirze ustały i prawdopodobnie nie będą więcej wznowione. Słychać bowiem, że Rosya proponuje wprawdzie pewne zmiany w projekcie odpowiedzi mocarstw, w zasadzie jednak nie będzie czyniła dalszych trudności żądaniu wycofania wojsk greckich z Epiru. Wobec tego liczą na uspokojenie w Epirze i w Albanii i wogóle w ogólnej sytuacyi zagranicznej.

Akcya Czarnogóry.

Cetynia, 8 kwietnia.

Rząd czarnogórski zarządził wzmocnienie straży granicznej ze względu na zapowiedzianą mobilizacyę w Albanii północnej.

Żale Turcyi.

Konstantynopol, 8 kwietnia.

Porta zwróciła się do mocarstw z żalami z powodu przemycania broni z wysp Chios i Mitilene do Małej Azyi dla powstańców kurdyjskich.

Zaręczyny z córką cara.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berlin, 8 kwietnia.

„Loc. Anzeiger“ donosi z Petersburga: Zapowiedziane na wczoraj zaręczyny syna rumuńskiego następcy tronu z córką cara nie odbyły się. Rodzina carska wyjeżdża do Liwadyi, a rodzina rumuńskiego następcy tronu wraca przez Berlin do Rumunii, wkrótce jednak uda się ponownie do Liwadyi, gdzie nastąpią zaręczyny.

Z Alzacyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Strasburg, 8 kwietnia.

(WAT). Na wczorajszem posiedzeniu drugiej Izby alzackiej, jeden z posłów socyalistycznych wystąpił gwałtownie przeciw ustawie, która zmusza nauczycieli do używania wyłącznie języka niemieckiego we wszystkich szkołach. Mowca oświadczył, że taka ustawa ma tylko na celu wychowanie szpiclów.

Przedstawiciele innych stronnictw wystąpili również bardzo ostro przeciw ustawie.

Zastępca rządu oświadczył, że ustawa dotyczy tylko tych sfer, co do których o jakiemś donosicielstwie lub szpiclostwie nie ma mowy.

Izba uchwaliła rezolucyę, w której oświadcza, że stanowczo nie godzi się na wspomnianą ustawę i na oświadczenie rządu.

Obrazki z Albanii.

(Ruch budowlany w Durazzo. — Burze a flaga albańska. — Zachowanie się Albańczyków wobec władcy swojego. — Przybycie dzieci ks. Wieda.— Jak je przyjęli Albańczycy. — Rywalizacya pomiędzy Włochami i Austryą. — Wzajemne licytowanie się. — Albańczycy we Włoszech).

Albańska para królewska znajduje się od czterech tygodni w Durazzo — pisze Serman, korespondent „Berliner Lokal-Anzeigera“ — Mówię: „para królewska“, Skipetarowie bowiem nie chcą nic wiedzieć o księciu, lecz zamianowali swojego władcę królem. Albańczycy twierdzą, słusznie zresztą, że państwo ich posiada takie samo prawo do tytułu królestwa, jak sąsiednia Czarnogóra. W ciągu tych czterech tygodni Durazzo przybrało w znacznej części inną szatę. Uporządzono domy i ulice, tak strasznie przedtem zaniedbane. Plac nad morzem wygląda nawet wcale przyzwoicie. Nastała epoka ożywionego ruchu budowlanego. Rząd austracki buduje dom dla swojego poselstwa, rząd włoski czyni to samo, a ministerstwa, rozmaite władze, banki, również budują dla siebie mniej lub więcej okazałe gmachy. Ożywiło się także senne do niedawna miasteczko. Jednego dnia przyjeżdża tu pasza, drugiego minister, trzeciego zawija do portu pancernik włoski. Wogóle włoskie okręty wojenne są tutaj częstymi gośćmi.

Na pałacu królewskim powiewa czerwona flaga z czarnym orłem dwugłowym. Piąta, czy szósta od dnia 7 marca. Nic dziwnego — każdą flagę już po upływie kilku dni burza rozrywa na strzępy. Ta flaga jest jedynym znakiem, że „mbret“ jest w kraju. Lud widział dotąd swojego króla zaledwie trzy razy. Pałac królewski jest hermetycznie zamknięty od świata. Oczywiście jest to zła „polityka“. Pomiędzy Albańczykami ten tylko może pozyskać popularność, kto się ludowi pokazuje. — To też „mbret“ był obojętnym dla ludu.

Pewien zwrot nastąpił niedawno, lody pękły poczęści. Był to cudownie piękny dzień, jeden z tych, które na albańskiej Rivierze następują po burzliwej nocy. Po mieście lotem błyskawicy obiegła wiadomość, że przybędą dzieci pary królewskiej: następca tronu Karol Wiktor Skanderbeg i księżniczka Eleonora. Plac nad morzem zaroił się tłumami. Porządek utrzymywali żandarmi, policyanci, tudzież oficerowie holenderscy. Włoski oficer — nie austryacki— stał na pomoście do lądowania i miał dać znak, że jacht „Misurata“ zbliża się do portu.

Zagrzmiały salwy powitalne z dział okrętowych i para królewska przybyła z orszakiem na plac nadmorski, idąc pośród szpaleru dzieci do pomostu. Zabrzmiały słabe okrzyki: „Rroft mbret!“—„Niech żyje król!“ Odpłynęła barka parowa w stronę jachtu, zabrawszy króla i królowę, a po dłuższej chwili powróciła. Tłum ujrzał olbrzymiego kawasa, który pchał dziecinny wózek, w którym znajdował się synek króla. Królowa prowadziła za rękę córeczkę. — Lud, zimny przed chwilą wobec pary królewskiej, powitał dzieci gromkiemi okrzykami.

Przed pałacem czekali ministrowie. Essad pasza pierwszy ucałował ręce Skanderbega i księżniczki, za nim poszli inni ministrowie. Rodzina królewska znika w pałacu — lud jednakże czeka. Powtarzają się wołania, aż wreszcie rodzina królewska zjawia się na balkonie. Król podnosi w górę córeczkę, która energicznie powiewa chusteczką, królowa na ręce trzyma następcę tronu. Lud wita ich znowu okrzykami. Po chwili mała księżniczka wybiega sama na balkon i powiewa chustką, a wtedy zrywa się orkan okrzyków: „Rroft Eleonora!“ Albańczyk nie zna rozmaitych formuł konstytucyjnych, on chce widzieć swego króla, przestawać z nim. Ks. Wied, wychowanek formalistyki pruskiej, nie wie może o tem.

W życiu Albanii wielką rolę odgrywa rywalizacya pomiędzy Austryą a Włochami, rywalizacya, pobudzająca nieraz do wesołości. Świadczą o tem fakty, które czasem dopiero po upływie dłuższego czasu dochodzą do wiadomości ogółu. I tak w Skutari w czasie świąt Bożego Narodzenia konsul austro-węgierski obdarzył 3.000 dzieci albańskich ciepłem ubraniem. Konsul włoski zatelegrafował o tem do Rzymu. — I oto na Nowy Rok konsul włoski zaprosił do konsulatu 3.000 dzieci z rodzicami. Dzieci dostały ciepłe ubrania w imieniu królowej włoskiej, zaś rodzice w imieniu króla włoskiego po 10 lirów. Włochy przelicytowały Austryę.

Przed kilku tygodniami rząd włoski przysłał do Durazzo 2 automobile ciężarowe dla wojska albańskiego. Konsul austryacki zatelegrafował o tem do Wiednia. Wkrótce rząd austro-węgierski przysłał także dwa automobile ciężarowe, a w dodatku luksusowy automobil dla oficerów albańskich. Tym razem Austrya przelicytowała Włochy. Postanowiono wybudować drogę z Durazzo do Tirany. W tej sprawie, wymagającej już znacznych kosztów, Włochy same usunęły się na drugi plan, obejmując tylko $1/3$ część robót, gdy Austra objęła $2/3$.

Rząd austryacki założył w Walonie szkołę dla dziatwy albańskiej. Ażeby ją przyciągnąć do szkoły, oświadczył, że każde dziecko otrzyma bezpłatnie nietylko wszelkie książki i przybory szkolne, lecz także obiad. Włosi zaniepokoili się. Ale wkrótce konsul włoski wpadł na pomysł, jeszcze lepszy. Oto ogłosił, że każde dziecko, uczęszczające do szkoły, założonej przez Włochów otrzyma bezpłatnie nie tylko książki, przybory szkolne i obiad — ale w dodatku będzie pobierać codziennie po dwa soldy gotówką. W tym wypadku Włochy z kretesem przelicytowały Austryę.

Ponieważ rząd austryacki kształci pod Wiedniem kilkudziesięciu młodzieńców z najwybitniejszych rodów albańskich, więc rząd włoski zakłada w Rzymie podobny zakład wychowawczy. Ma zadanie o tyle ułatwione, że w południowych Włoszech istnieją kolonie albańskie, których mieszkańcy są wprawdzie obywatelami włoskimi i na zewnątrz mówią po włosku, ale w domu używają języka albańskiego. Ci Albańczycy są pośrednikami pomiędzy Włochami a Albanią, oddając swojej przybranej ojczyźnie wielkie usługi około szerzenia wpływów włoskich w królestwie albańskiem.

Odżywianie dzieci szkolnych.

Z chwilą wprowadzenia w życie przez Radę m. Krakowa instytucyi lekarzy szkolnych, miejski urząd zdrowia zorganizował peryodyczne posiedzenia, na których omawiane są nie tylko sprawy bieżące, ale poruszane bywają pewne sprawy mające zasadnicze znaczenie dla hygieny szkolnej. Ważniejsze referaty wypowiadane na tych zebraniach są ogłaszane drukiem w celu zaznajomienia szerszego ogółu z postulatami hygieny szkolnej.

Obecnie wyszła z druku broszurka p. t. „Odżywianie dzieci szkolnych“, napisana przez znanego lekarza-pedjatrę dra Edwarda G r a ż y ń s k i e g o i chirurga dra Adolfa K l ę s k a, przedstawiająca wymownie konieczność odżywiania w szkole dzieci biedniejszych rodziców, Dzieci tych jest w Krakowie 1400.

Autorzy stwierdzają, że jeżeli nie może być na razie mowy o kuchniach szkolnych, należy wprowadzić przynajmniej podawanie śniadań w postaci szklanki mleka, chleba lub dwóch bułek. Koszt takich śniadań wahałby się od 20 do 25 tysięcy koron rocznie, oraz jednorazowego wydatku na inwentarz w wysokości około 5 tysięcy koron. Rozdawać posiłek mogłyby najlepiej uproszone

---

MARYA CZESKA.

W śmierć.

(Dokończenie.)

Cichy szept słów... a w niej jakieś zażenowanie wielkie... jakiś prawie ból i wstręt do samej siebie.

— przyszłaś więc, panienko moja... przyszłaś...

Dwie gorące ręce tulą jej dłonie.

— Helu! — No także śmiałość nazywać ją po imieniu dlatego, że wypiła u niego herbatę, bardzo marną zresztą i zjadła jakieś dwa ciastka z kremem. Wogóle wyobrażała sobie takie sam na sam zupełnie inaczej... Te jego melancholijne oczy mają w sobie naprawdę coś baraniego... i coś takiego... jakby mu się zdawało, że za te dwa ciastka kupił sobie jakieś prawo do niej.

Boże!... żeby się już wydostać.

To jednak było więcej niż szaleństwo z jej strony, że tu przyszła... ale już nigdy... nigdy więcej czegoś takiego nie popełni.

Nie, on doprawdy jest nieznośny!... Teraz wtula nos... ten swój gruby nos w jej futro i patrzy takiemi komicznie mdlejącemi oczyma... Boże! jacy ci mężczyźni są śmieszni!... zupełnie jak obity pies... Miałby się ochotę roześmiać się w głos, ale jednak żenuje ją ten kawalerski pokój i bliższemi są jej łzy.

Żeby się tylko wydostać... szczęście, że nie zdjęła okrycia ani kapelusza.

— Ja już muszę odejść...

— Jakto... już? Bądź dobrą...

— Auto moje czeka.

— Twoje auto?...

— Przecież nie mogłam przyjść w czasie takiego deszczu piechotą...

— No tak... zapewne... ale to więcej niż nieostrożność — w młodej twarzy drga rys głębokiego niezadowolenia — któż przyjeżdża na schadzkę autem?... Naturalnie przynajmniej doróżka automobilowa?

— Nie, moje własne.

Jakie on jednak ma głupie oczy. Henryk nigdy takich nie miał, nawet w okresie największego zakochania... a teraz ten nagły niepokój w nich... Jaki on jednak śmieszny... boi się skandalu, a takiego bohatera w liście udawał. Jak to wszystko z blizka... maleje.

— Muszę już odejść...

Nie zatrzymuje jej już wcale, z pospieszną lękliwą pieszczotą dotykają jego usta jej rąk, a głos szepce z gramofonową dokładnością zwykłe słowa dziękczynienia i pożegnania. — Stanowczo to auto wytrąciło go z równowagi... jakie to śmieszne... szkoda, że tego nie będzie mogła opowiedzieć Henrykowi.

Z uśmiechem mimowolnym schodzi po schodach. Ładne, szerokie schody... z cichym szelestem wlecze się po nich jedwab jej płaszcza... stanowczo z całej tej historyi schody najładniejsze.

Przed bramą, w szarym mroku konającego dnia rysuje się jej auto i mglista sylwetka chauffeura.

Boże!... jakie to jednak cudowne uczucie, że się jedzie do domu, do cichego, miłego, własnego domu... no i do Henryka... jak on przez porównanie zyskuje... najładniejszy jest ze wszystkich i taki jej.

— Do domu...

Br... zimno...

Taki drobny, przejmujący deszcz... wtuliła się w kąt, przed nią rysują się plecy chauffeura... jednak ciekawe, jak mgła poszerza, nigdy nie przypuszczała, że jej chauff ma takie szerokie ramiona.

Jak wróci, powie Henrykowi, że była u krawcowej, to jeszcze najlepiej... Głupia była... straszliwie głupia, jak można było chociaż przez chwilę... Pfuj!

Przymknęła oczy... Henryk! jednak on przecież najmilszym jej jest i kocha ją... naprawdę kocha... z natężeniem usiluje przypomnieć sobie wszystkie drobne, codzienne oznaki tej miłości i wstaje w niej rzewne, głębokie uczucie i żal...

Bo ona... nie doprawdy, jaka ona jest zła... o mało przecież, że go nie oszukała... Ale teraz będzie za to taka dobra, cierpliwa, inna... no zupełnie inna.

Cóż się ta droga tak wlecze?

Roztworzyła oczy i rozglądnęła się zdziwiona, nigdzie już ani śladu domów, szare wierzby przydrożne migają upiornie... mgła...pole...

Straszny, dziecinny lęk ją chwyta... to przecież nie jest droga do domu! Auto tak pędzi... a dokoła jakiś obcy, nieznany świat...

Zerwała się, drżące jej ręce wpiły się w ramiona chauffeura do bólu, w głosie dźwięczał lęk:

— Gdzie my jedziemy?

Milczenie... Wiatr tylko z deszczem uderza w jej twarz rozognioną, a w duszy włada taka olbrzymia, straszna trwoga:

— Gdzie ty mnie wieziesz?!...

I nagle chauffeur odwraca głowę, przerażone, rozszerzone jej oczy spotykają śmiertelnie bladą twarz męża i nieubłaganych oczu wizyę... a głos... jego, głos ostry, bezdźwięczny pada w przestrzeń jak wyrok:

— Jedziemy... w śmierć!

I nagle jego silne dłonie puszczają kierownicę i żelaznym uściskiem opasują jej ręce, a z piersi urywany głos się rwie:

— W śmierć jedziemy... sekundy nas od niej dzielą... tam kończy się równa droga, potem jest spad i my tam zginiemy... oboje... rozumiesz?

Pragnie mówić, wołać, tłumaczyć, a głosu wydobyć nie jest w stanie, groza dławi jej krtań, usta się otwierają bez dźwięku... co za męka!

A auto pędzi...

A tam... w mgle drogi czeka śmierć...

— Kochałem cię i wezmę z sobą, bo moją jesteś, moją... i moją zostaniesz.

Boże!... Boże...

Wydarła ręce z jego dłoni... jakaś dzika, straszna walka wywiązała się pomiędzy niemi o kierownicę... dygoce na piersi pierś... zmagają się ramiona... urywane oddechy świszczą...

A auto pędzi... coraz bliżej koniec drogi... coraz bliżej urwisko...

— Henryku!... Hen... ry... ku!

W przestrzeń leci auto...

Jakiś straszny bezład połamanych konstrukcyj... dwa trupy zwarte ostatnim uściskiem... krew...

— — — — — — — — — — —

Jezus! Marya!

Zerwała się, usiadła...

Boże!... więc żyję jeszcze... ale on... on... co z nim?

Spojrzała dokoła oczyma błędnemi od lęku i dojrzała na bieli poduszek jego ciemną młodą głowę... spał.

I nagle uświadomiła sobie, że to był sen... tylko sen... dzięki Bogu sen!

Szał radości w niej wstał upojny i taki żal, jakgdyby naprawdę zbłądziła... drżącemi ramionami opasała tę ukochaną, tę uratowaną głowę i zaczęła całować, całować, całować...

Zbudził się:

— Co tobie, dziecinko?

— Nic — śmiała się przez łzy — miałam tylko taki strasznie głupi... a może... mądry sen...

Kraków, 10 lutego 1914.

panie, względnie uproszone nauczycielki. Przyjmowane do żywienia w pierwszym rzędzie powinne być dzieci rodziców bardzo biednych, sieroty, dzieci rodziców zajętych cały dzień poza domem, lub leżących w szpitalach, dalej dzieci słabowite, a oprócz tego i inne, za które rodzice będą płacić zwrot kosztów.

Gdyby się nie udało doprowadzić i tej niezbędnej sprawy do skutku, proponują autorzy w ostatnim już razie wydawanie najbiedniejszym dzieciom przez szkoły bonów do mleczarni miejskich choćby na 100—200 litrów gotowanego mleka dziennie; chleb lub bułki musiałyby dzieci przynosić ze sobą.

Przeznaczać dzieci chorowite do odżywiania w szkole będzie przedewszystkiem lekarz szkolny, a przedstawiać mu je mają do tego rodzice względnie nauczyciele. W skład komisyi odżywiania powinni wchodzić przedewszystkiem: naczelny lekarz miejski, odpowiedni lekarze okręgowi, komisarze okręgowi, z natury rzeczy lekarze szkolni, kierownicy szkół, a ponadto delegacya uproszonych pań, względnie inni członkowie zarządu gminy. W ścisłym z tem związku pozostaje sprawa zakazu sprzedawania ciastek i cukierków (często wątpliwej jakości) przez tercyanów. Swego czasu Rada szkolna krajowa wydała odpowiednie w tej mierze rozporządzenie i jest rzeczą kierowników i nauczycieli tego dopilnować w interesie zdrowia dziatwy szkolnej.

KRONIKA.

Kraków, 8 kwietnia.

Zapomogi dla rolników w Krakowie. Wskutek interwencyi prezydyum miasta, namiestnictwo zawiadomiło wczoraj prezydenta dra Lea, że krak. Tow. rolnicze i Tow. kółek rolniczych wydawać będą zasiłki na zakupno nasion, ziemniaków i t. p. do celów rolniczych dla gospodarstw rolnych w gminach do Krakowa przyłączonych, a nawiedzonych klęskami elementarnemi. Jak wiadomo, dotąd gospodarstwa rolne były wyjęte z akcyi zapomogowej, podjętej w Krakowie. Dopiero teraz korzystać będą z funduszów krajowych, przeznaczonych na zapomogi z powodu klęsk elementarnych. Magistrat krakowski zbiera obecnie odnośne wykazy, obejmujące rozmiary gospodarstw i prześle je wymienionym towarzystwom, które rozdzielą wsparcia.

Raut dziennikarski. W ostatnim tygodniu obfity już program rautu dziennikarskiego, który odbędzie się w sali Starego Teatru w drugie święto Wielkanocy 13 b. m., uzupełnił się jednym jeszcze punktem. Znana tancerka klasyczna p. Nina Dolli, oraz kierownik szkoły tańców p. Leopold Pol-Doliński przyrzekli swój udział. Zaprodukują szereg najnowszych tańców, mianowicie „Tango parisien", Furlane „venetienne", „Pas du poisson", „Pas du dindon". Te same tańce wykonała p. Nina Dolli i p. Doliński na popisie akademii tanecznej (Fach-Hochschule) w Wiedniu przed profesorami tańca w sali hotelu „Monopol".

Zaproszenia na raut dziennikarski, zabawę taneczną i kabaret otrzymać mogą osoby, pragnące wziąć udział w zabawie, dziś i codziennie od godz. 5 po południu do 7 wieczorem w kasie Starego Teatru. Sprzedaż biletów, która się rozpoczęła już wczoraj i wykazała ruch nader ożywiony, trwa w dalszym ciągu w kasie Starego Teatru od godz. 5 do 7 po południu.

Ruch tramwajowy z powodu świąt ulegnie przerwie w wielką sobotę o godz. 5 po południu, poczem podjęty będzie w niedzielę wielkanocną o godzinie 12 w południe.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. dra T. Sołtysika posiedzenie sekcyi V, na którem uchwalono kilku rodzinom zapewnić warunkowe przyjęcie do gminy m. Krakowa, oraz przyjęto cały szereg osób do gminy z tytułu zasiedzenia.

Loterya spożywcza (święcone) na dochód zakładu św. Jadwigi odbędzie się w Wielki Czwartek (jutro) w Parku krakowskim o godzinie 3 po południu. Wspaniałe (jakościowo i ilościowo) fanty wróżą nadzwyczajne powodzenie tej loteryi. Panie, które się zobowiązały zasiąść na czele stolików, zechcą przybyć jutro między godziną 10 a 11 rano, i odebrać przeznaczone fanty i urządzić swoje stoły. Stołów tych będzie 10. a mianowicie: Stół I (biały) hr. Andrzejowa Potocka; stół II (różowy) Ludmiła Fedorowicz, hr. Feliksowa Tyszkiewiczowa, Laura Garapichowa, hr Iza Tyszkiewiczowa; stół III (liliowy): Kazimierzowa Smolarska, Tadeuszowa Starzewska, Stanisławowa Walterowa, gener. Zarembina: stół IV (żółty): Kazimierzowa Morawska, Zofia Koźmian, Maryanowa Sokołowska; stół V (zielony): hr. Edwardowa Tyszkiewiczowa, Teodorowa Mańkowska, Witoldowa Hausnerowa, Jerzowa Kossakowa; stół VI (niebieski): Tadeuszowa Browiczowa, Franciszkowa Nowotna, Henrykowa Matuszewska, Walerowa Jaworska; stół VII (srebrny): Lucyna Spornówna, Edmundowa Majewiczowa, Stanisławowa Adamska, Józefowa Szulcowa. Stefania Uderska; stół VIII (fioletowy): Antoniowa Gerżabkowa, Karolowa Krzyżanowska, Władysławowa Chmielarczykowa, Michałowa Śliwińska ,Stefanowa Kondraczkowa, Felicya Kowalska ,Witoldowa Małkowska,Stanisławowa Rutowska; stół IX (ceglasty): Michałowa Chylińska, Honorata Jachimska, Elżbieta Sternschusówna, Halina Pithardowa, Marya Zaleska, Wacławowa Krzyżanowska; stół X (seledynowy): hr. Zofia Zamoyska, hr. Esterhazy, ks. Kazimierzowa Lubomirska, hr. Władysławowa Lubomirska.

Trzydziestolecie pracy nauczycielskiej. W sobotę 4 b. m. odbył się obchód trzydziestoletniej pracy nauczycielskiej dyrektora II. szkoły realnej, p. Jana Bidzińskiego. Po mszy św. złożyła młodzież swemu przełożonemu, kierującemu zakładem od początku jego istnienia, życzenia w pięknie przyozdobionej sali szkolnej, pełnej uczniów teraźniejszych i byłych i profesorów zakładu. Jubilat wszedł do sali wśród dźwięków poloneza, odegranego przez młodzież szkolną, poczem mowcy, występujący imieniem profesorów i uczniów zakładu, podnosili w serdecznych słowach pedagogiczne i społeczne zasługi czcigodnego jubilata, podkreślając jego gorące umiłowanie młodzieży i systematyczną dążność do wyrobienia w powierzonych mu wychowankach poczucia spełniania nałożonych na nią obowiązków. Przedstawiciel młodzieży podkreślił w swem przemówieniu, że ideą przewodnią działalności nauczycielskiej ich przewodnika nie była chęć osiągnięcia zaszczytów i uznania, lecz tylko pragnienie spełnienia swego trudnego obowiązku i to po obywatelsku i z pożytkiem dla powierzonej mu przez społeczeństwo młodzieży.

Uroczystość zakończyła się serdecznem podziękowaniem jubilata i odśpiewaniem kantaty, ułożonej przez jednego z uczniów, i miała charakter bardzo serdecznego obchodu na cześć zasłużonego i szanowanego dla wyjątkowych zalet charakteru pedagoga.

Budowa nowych linij tramwajowych. Po świętach odbędzie się posiedzenie komisyi obchodowej, celem szczegółowego rozpatrzenia przedłożonych planów budowy nowych linij tramwajowych w Podgórzu i ulicy Wiślnej. Podobno trzeci most na Wiśle, wskutek projektowanej na nim budowy linii tramwajowej, będzie musiał być wzmocniony, ze względu na znaczny ciężar wozów tramwajowych.

Tow. pomocy przemysłowej w Krakowie odbyło wczoraj w sali Towarzystwa technicznego doroczne walne gromadzenie. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa i sekcyi kobiet, oraz zamknięcie rachunków przyjęto do wiadomości, wyrażając wydziałowi uznanie za pracę, a skarbnikowi Towarzystwa absolutoryum. Do wydziału Towarzystwa wybrano w miejsce ustępujących wybranych przed dwoma laty następujących nowych członków: Halskiego Ludwika, Fronczową Anastazyę, Krzaczyńskiego Stanisława, Ostrowskiego Witolda, Schmidta Emila, Tilla Stanisława i Wędrychowską Gabryelową.

Instytut dentystyczny uniw. Jagiell. zamknięty z dniem dzisiejszym na czas feryj wielkanocnych, zostanie ponownie otwarty w poniedziałek 20 kwietnia.

Nowe ulice na Czarnej Wsi. Z wiosną rozpoczęto intenzywnie roboty około przeprowadzenia nowych ulic na gruntach między Parkiem krakowskim a ulicą Konarskiego na Czarnej Wsi. Wedle planów pójdą tam nowe ulice od placu, który ma powstać u wylotu ulicy Karmelickiej i alei Mickiewicza. Ulica Karmelicka uzyska połączenie z ulicą Królewską, która ciągnąć się będzie do klasztoru Misyonarzy i przecinać już istniejące ulice Konarskiego i Urzędniczą. Przeprowadzono już pomiary nowych ulic i wytyczono je słupkami.

Przed kilku dniami rozpoczęto roboty około położenia rur wodociągowych w tych ulicach. — Właściciele niektórych parcel przystąpili do budowy nowych domów; u wylotu ul. Królewskiej naprzeciwko cyrku postawiono już dwa III-piętrowe domy. Wogóle dzielnica ta bardzo szybko się rozwija, gdyż posiada już kilka pięknych willi i szereg z komfortem urządzonych domów czynszowych. W niedalekiej przyszłości tamtędy pójdzie nowa linia tramwajowa, łącząca Czarną i Nową Wieś z centrum miasta.

O oświetlenie ulicy Starowiślnej. Mieszkańcy tej ulicy wnieśli do prezydyum magistratu petycyę o zaprowadzenie w niej oświetlenia elektrycznego. Ulica Starowiślna, jedna z najgłówniejszych obecnie arteryj komunikacyjnych, łącząca Kraków z Podgórzem, posiada dotąd słabe gazowe oświetlenie.

Zapiski policyjne. Wczoraj aresztowała policya 20-letniego Wolfa Pickholza, agenta handlowego, który pobrał prowizye od swego pracodawcy Saula Birnbauma na podstawie sfingowanych zamówień na towary.

Za przechowywanie i sprzedawanie skradzionych przedmiotów aresztowano wczoraj 48-letniego Franciszka Arczyńskiego, służącego. Arczyński pozostawał w stosunkach z aresztowanym niedawno włamywaczem Waszką.

Za kradzież pugilaresu z kwotą kilkudziesięciu koron włościaninowi Szymonowi Kapuście w ul. Starowiślnej aresztowano kieszonkowca Adama Koczurka.

Na rynku Kleparskim aresztowano wczoraj podczas targu trzech kieszonkowców, którzy uwijali się wśród tłumu i kradli, co się dało. Są to 20-letni Julian Szymczyk, 17-letni Fr. Tyralik i 20-letni Paweł Bochenek, „zawodowi" kieszonkowcy, wszyscy z Krakowa.

Ubiegłej nocy do mieszkania prof. Teofila Orszulskiego dokonano włamania. Sprawcy skradli gotówkę w kwocie 80 koron.

Z kraju.

Bochnia, 7 kwietnia. (Rocznica Racławicka. — Ćwiczenia strzeleckie. — Z obozu P. S. L. — Zgromadzenie górników.). Ku uczczeniu rocznicy powstania kościuskowskiego odbył się staraniem „Związku strzeleckiego" uroczysty wieczór, w którym wzięli udział prócz „Lutni", znana śpiewaczka p. Wanda Henrichówna, prof. Adam Ludwig, p. Jan Krudowski, który odegrał kilka utworów na skrzypcach i p. Tadeusz Jakubowski, który wygłosił odczyt o powstaniu kościuszkowskiem. Wieczór zakończono żywym obrazem, zaaranżowanym przez Ludwika Stasiaka.

Część składową uroczystości Racławickiej stanowiły także wielkie ćwiczenia, odbyte wspólnie przez drużyny strzeleckie, Bartoszowe i sokole okręgów bocheńskiego i brzeskiego.

Niedawno ukonstytuował się w Bochni zarząd stronnictwa ludowego powiatów sądowych bocheńskiego, niepołomickiego i wiśnickiego. Członkowie zarządu uchwalili popierać grupę „Piasta", wstrzymać się jednakże na wiecach od zwalczania obozu drugiego, grupującego się około posła Stapińskiego. Odbyło się tu zgromadzenie górników, na którem omawiano coraz częstsze wydalania robotników salinarnych ze służby. Na zgromadzeniu zabrał głos poseł dr Ferdynand Maiss, i oznajmił, że Wydział krajowy przeznaczył dla robotników pozbawionych pracy w Bochni kwotę 11.000 koron.

Brody, 6 kwietnia. Sprawozdanie poselskie złożył dziś poseł na Sejm z Izby handlowej dr Rittel. Przedstawił on sprawy, znajdujące się na porządku dziennym odroczonego Sejmu, w szczególności reformę wyborczą. Jako poseł Izby handlowej i jako burmistrz miasta poświęcił najwięcej czasu sprawie reformy wyborczej z kuryi miejskiej; usiłowaniom partyi demokratycznej udało się przeforsować, że, mimo zmiany, miastom zostawia się dawne prawo wysyłania delegatów do rad pow. w tej samej liczbie; dr Rittel poruszył następnie szereg zagadnień z polityki ogólnej.

Wśród żywych oklasków wyrażono posłowi votum ufności.

Kronika lwowska.

W Muzeum narodowem im. króla Jana III, jak donoszą pisma lwowskie, odkryto w ostatnich dniach przy burzeniu ścianki w sali na drugiem piętrze stary pułap, składający się z belek profilowanych, oraz na ścianie resztki fryzu. Resztki te w śladach dobrze zachowanych pozwalają schwycić motyw fryzu i pozwolą na jego odtworzenie. Przeprowadzone wskutek tego badania w dalszych salach, stwierdziły zaraz w następnej sali, która ongiś była na dwie części przedzielona, również belki profilowane, częściowo szaroniebieską farbą w marmur malowane, a częścią z dobrze zachowanemi malowidłami. Profile, obwiedzione czerwoną i szaro-niebieską farbą, a na białem tle niebieskie kwiaty i gałązki. W trzeciej sali belkowania marmurowe. Sądzą, że i w dalszych salach, w których badania nie są jeszcze ukończone, natrafi się na podobne sufity. Po dokładnem odrestaurowaniu i oczyszczeniu sufitu to belkowanie będzie prawdziwą ozdobą Muzeum narodowego.

Z teatru lwowskiego. Wystawiona w poniedziałek farsa niemiecka Neala i Fernera: „Śpiący Teodor" w przekładzie Jarosława Pieniążka, ubawiła szczerze publiczność, mimo bardzo grubych konturów i fabuły niewybrednej. Sztuka nadaje się jednak raczej na sceny popularne. Zainteresowanie było tem większe, że rolę tytułową grał świetnie p. Dobrzański, doskonały komik. *(kr.)*

„Salon wiosenny" we Lwowie. Lwowskie Towarzystwo sztuk pięknych, po przeprowadzonej zupełnej reorganizacyi, weszło w fazę nowego rozwoju, pozyskawszy do zarządu szereg wybitnych sił. Pierwszym objawem tej żywotności i najbliższych zamiarów dla popierania sztuki polskiej we Lwowie, będzie urządzenie wielkiego „Salonu wiosennego" w pałacu sztuk pięknych na placu powystawowym, którego otwarcie nastąpi dnia 10 maja b. r. Salon ten obejmie malarstwo, rzeźbę i architekturę. Dla zorganizowania tej wystawy przybył do Krakowa sekretarz Tow. sztuk pięknych, p. W. Bunikiewicz, celem porozumienia się z tutejszymi artystami i pozyskania ich dział dla salonu.

Nowi posłowie dumscy we Lwowie. Lwowskie pisma donoszą: Grupa posłów dumskich ma, jadąc do Londynu, wstąpić do Lwowa, ażeby przysłuchać się procesowi Bendasiuka. W grupie posłów znajdować się mają dwaj kadeci Iczas i Nelidów.

Z dzielnic polskich.

Przyjazd nowego general-gubernatora. Z Warszawy donoszą: Nowy generał-gubernator Królestwa Polskiego, Żyliński, przyjeżdża do Warszawy jutro. W sobotę przyjmie przedstawicieli władz i delegacye na urzędowem posłuchaniu w Zamku.

„Czarna ręka". Z Warszawy donoszą: Przed Izbą sądową rozpoczął się proces 19 anarchistów-komunistów o utworzenie bandy pod nazwą „Czarna ręka". Banda ta dokonała szeregu napadów rozbójniczych z użyciem broni palnej i bomb, mających na celu wymuszanie pieniędzy od różnych osób, przeważnie właścicieli domów.

O demonstracyę przed konsulatem niemieckim. Z Warszawy telegrafują: Z okazyi zbliżających się Świąt Wielkanocnych, zarządził oberpolicmajster wypuszczenie na wolność 53 studentów, którzy znajdowali się w areszcie śledczym z powodu demonstracyi przed konsulatem niemieckim w dniu 19 marca.

Sprawa Bispinga. Z Warszawy telegrafują: Wczoraj w więzieniu śledczem odbyła się konferencya adwokatów ordynata Bispinga. Obrońcy odbyli z Bispingiem trzygodzinną konferencyę. Obrona zamierza powołać do rozprawy 80 świadków, oraz ekspertów lekarzy, znawców pisma i rusznikarzy, w tej samej ilości, w jakich ich powoła prokuratorya. Rodzina ś. p. ks. Druckiego-Lubeckiego do tej pory nie zgłosiła skargi cywilnej.

Kary za język polski. Z Lublina telegrafują: Skazano tu w drodze administracyjnej na karę po 500 rubli przemysłowca Edwarda Zypsera za prowadzenie obrad w języku polskim na zgromadzeniu i kupca Swiderskiego za to, że, mimo nakazu policyi, nie zdjął z nad sklepu szyldu polskiego.

Ze świata.

Siemaszkowa w Pradze. Telegrafują nam z Pragi: Wczoraj w teatrze narodowym w Pradze występowała w „Norze" p. Wanda Siemaszkowa i odniosła olbrzymi sukces. Artystce urządziła obecna na przedstawieniu publiczność czeska burzliwą owacyę. Zapowiedziano w Pradze szereg występów p. Siemaszkowej.

Przesilenie teatralne w Paryżu. Jak donoszą z Paryża, dyrektor teatru „Odeon", Antoine, podał się do dymisyi. Antoine, przedstawiciel nowych prądów w sztuce scenicznej, był założycielem znanego „Teatru wolnego". Przed 7 laty objął dyrekcyę teatru „Odeon", który zajmuje pierwsze miejsce po „Teatrze francuskim" i otrzymuje od rządu subwencyę. Dyrektor Antoine ustępuje, gdyż osobiste jego długi, które powstały w związku z prowadzeniem wspomnianej sceny, wynoszą 300.000 franków, a wierzyciele energicznie zaczęli domagać się zwrotu. Minister oświaty Viviani, chcąc ratować Antoine'a, postarał się o uchwałę parlamentu, mocą której Antoine miał otrzymać tytułem dodatkowej subwencyi 125.000 franków. Przed trzema dniami przybył Antoine do ministerstwa oświaty, ażeby wziąć zaliczkę w sumie 40.000 franków na wypłatę poborów personalu teatralnego. Minister Viviani oświadczył, że zaliczka zostanie odciągnięta od wymienionej subwencyi dodatkowej, na co Antoine zgodził się. Ale kiedy następnie Antoine przybył do kasyera i żądał wypłacenia zaliczki, oświadczono mu, że to niemożliwe, gdyż dodatkowa subwencya, wynosząca 125.000 franków, została obciążona zgłoszonemi pretensyami wierzycieli w sumie 128.000 franków. Antoine skutkiem tego znalazł się wobec personalu w położeniu bez wyjścia i zgłosił dymisyę.

Echa zamachu w Debreczynie. Z Bukaresztu telegrafują: Wydalono stąd studenta i byłego oficera rosyjskiego Troickiego, głównego inicyatora zamachu w Debreczynie. Troickiego, na życzenie Austryi, aresztowano, obecnie jednak, po interwencyi poselstwa rosyjskiego, wypuszczono go na wolność.

Aresztowanie komisarza policyi. Z Frankfurtu telegrafują: Aresztowano tu komisarza policyi Schmidta za wielkie sprzeniewierzenia i branie łapówek od właścicieli domów nierządu.

Kradzież broni. Z Londynu telegrafują: Ze składu amunicyi w Portsmouth ukradziono wielkie zapasy amunicyi i broni. Między innemi skradziono znaczną ilość granatów.

Sprzeniewierzenie. Z Paryża telegrafują: Wczoraj aresztowano tu maklera giełdowego Rousseau, szwagra ministra skarbu Renaulda, za sprzeniewierzenie 250.000 franków.

Miss Richardson, która zniszczyła obraz Velasqueza „Wenus z lustrem", została, jak telegrafują z Londynu, wypuszczona na wolność z powodu strajku głodowego.

Sufrażystki przed sądem. Z Londynu donoszą: Za opór władzy odpowiadały przed sądem policyi dwie przywódczynie sufrażystek: mrs. Drummond,zwana „generałem Drummond", i mrs. Regers. Postępowanie sądowe utrudnione jednak zostało bardzo przez zacięte kobiety. Mrs. Drummond nie dawała poprostu przyjść do słowa sędziemu, ani inspektorom — krzycząc: „Tak samo, jak mnie, należy sądzić Carsona i ministrów... — Dlaczego nas tylko prześladujecie? To nie jest sprawiedliwość, to brudna polityczna zemsta" — i t. p. — Dwukrotnie policyanci wyprowadzali mrs. Drummond ze sali, wśród hałasu i głośnych protestów audytoryum. — Wiele też osób z publiczności, — przeważnie kobiet, usuwano ze sali przemocą. — Druga oskarżona broniła się podobnie, tylko nieco spokojniej, czytając gazety przez cały czas rozprawy. Skazaną została ona 20 szylingów kary lub 14 dni aresztu.

Trucicielska afera we Florencyi. Pisma włoskie zajmują się tajemniczą aferą morderczą, której bohaterami są Angielka, miss Lewy i profesor indyjski. Miss Lewy, bardzo lubiana w towarzystwie florenckiem, poznała się z profesorem, który dość tajemniczy wiódł żywot. Zajmował się on bowiem spirytyzmem i t. p. problemami — i mieszkał z żoną w willi za miastem. O jego mocy nad kobietami opowiadano wiele. I panna Lewy dostała się wkrótce pod jego wpływ, tak, że zmieniła zupełnie sposób życia i została jego prywatną sekretarką.

Zapomniano o niej powoli, aż po jakimś czasie rozeszły się pogłoski, że Indyanin w nieludzki sposób dręczy miss Lewy. Zwróciło to nawet uwagę policyi i zaczęto śledzić „profesora". Na podstawie zebranych poszlak policya udała się do willi indyanina, nie znalazła jednak już ani jego, ani jego żony — tylko pannę Lewy — nieprzytomną. Po zbadaniu okazało się, że została ona otrutą. Przyszedłszy do przytomności opowiedziała, że profesor wymógł na niej zapis całego majątku, wynoszący około kilkuset tysięcy koron. Profesor chciał widać prędko przyjść do tego spadku i w jakimś napoju podał jej truciznę. Nie udało mu się jednak i musiał uciekać przed policyą, która bezskutecznie go poszukuje. Jak się okazało, indyanin już przed kilku laty został skazany na więzienie za hypnotyzowanie dziewcząt.

Afera ta wywołuje we Włoszech wielkie zainteresowanie.

Górą oszuści. Ludzie czytają i słyszą codziennie o rozmaitych oszustach i oszustwach, wyrażają przy takich sposobnościach zawsze swoje zdziwienie, że osoby doświadczone idą na lep niezręcznych często machinacyj, a następnie ci sami dziwiący się ludzie padają ofiarą pierwszego lepszego oszusta. Podobnie stało się w Berlinie, gdzie rzekomy słuchacz medycyny, Janos Ujvary, wyłudził od rozmaitych osób poważne kwoty, przedstawiając się za człowieka bardzo zamożnego. Ujvary jeździł wszędzie automobilem, rozdawał sute napiwki i mieszkał w pierwszorzędnym hotelu. Napiwki przyniosły mu tytuł barona. Otóż pan baron opowiadał, że jest synem bogatego magnata węgierskiego i ma prawo do majoratu, ale chcąc oddać się ulubionej medycynie, zrzekł się majoratu na rzecz brata, za co ma otrzymać 250.000 koron. To wszystko imponowało Berlińczykom. Rzekomy baron miał nawet poślubić pewną panienkę z zamożnego domu. Ojciec panny chciał poznać dobra barona na Węgrzech, skutkiem czego Ujvary wybrał się z nim na Węgry, ale w Wiedniu zostawił go na lodzie i zniknął. Teraz dopiero wyszło na jaw, że Ujvary jest oszustem. Pochodzi on z Węgier, liczy 28 lat życia i zapisał się w Berlinie na wydział lekarski, jako nadzwyczajny słuchacz.

Straszna zbrodnia. Z Petersburga telegrafuje WAT: Z Carycyna donoszą o straszliwej zbrodni, popełnionej w gubernii saratowskiej. Trzech opryszków napadło w jednej wsi młodą dziewczynę, którą skaźbili, a następnie zaprowadzili na cmentarz, gdzie przybili ją do jednego z krzyżów, wbijając gwoździe w oczy.

Zmarli.

W Jaśle umarł st. lekarz powiatowy dr Wincenty Głowiński.

Błąd druku. W artykule p. t.: „Ile milionów puszczamy z dymem" (nr 121 „Now. Reformy") zaszedł błąd druku, który zresztą każdy czytelnik na pierwszy rzut oka z pewnością poprawił. Mianowicie w ostatnich kilku wierszach wspomnianego artykułu, powiedziane jest, że ludność Galicyi z używania wyrobów tytuniowych płaci $\frac{1}{10}$ część sumy 339 milionów koron, czyli 10 milionów. Otóż $\frac{1}{10}$ część sumy 339 milionów wynosi 33.9 miliona koron, czyli okrągło przeszło 30 milionów.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 7 kwietnia termometr doszedł od + 5·7 do + 12·1 C.; barometr wahał się.

Dnia 8 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 738·3 mm., termometru + 4·9 C.; wiatr północny.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W środę: „Car Aleksander I".

Repertuar teatru lwowskiego.

We czwartek teatr zamknięty.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 8 kwietnia.

Wiedeń. Deputacya urzędników pocztowych, którzy przy wstąpieniu do służby pocztowej zdawali egzamin pocztowy t. zw. „Intelligenzpruefung", zjawiła się wczoraj u radcy ministeryalnego Hofera z ministerstwa handlu z prośbą o zmianę przepisów wykonawczych co do wliczenia lat służby przed ich nominacyą. Radca ministeryalny Hofer przyrzekł o ile możności życzenia te spełnić.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. Cesarz ma się dzisiaj zupełnie dobrze. Chodziło o lekki katar, którego nabawił się, odprowadzając cesarza Wilhelma na dworzec mimo niepogody.

Ubezpieczenie górników.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" ostro krytykuje wydanie ustawy o ubezpieczeniu górników za pomocą paragrafu 14-go, gdyż ustawa ta nie okazała się tak naglącą, aby wydawać ją w tej drodze. Dziennik żali się, że ustawa nakłada na przedsiębiorców nowe ciężary w kwocie około 7½ miliona koron. Obecnie bowiem płacić będą premie tylko przedsiębiorcy, podczas gdy dawniej 10% tych premii płacili robotnicy.

Sankcya ustawy nauczycielskiej.

Opawa. Zastępcy nauczycieli otrzymali od Wydziału krajowego zawiadomienie, że trudności w sprawie sankcyonowania ustawy nauczycielskiej zostały usunięte i ustawa wkrótce będzie sankcyonowana.

Wstrzymanie włościan z Królestwa.

Praga. „Venkov" donosi: Od kilku lat przybywali do rolników czeskich na naukę rolnictwa młodzi włościanie z Królestwa Polskiego. Przed kilku dniami przybyła do Czech taka ekspedycya, złożona z 20 młodych włościan z Królestwa Polskiego. Ludzi tych jednak zatrzymano na granicy austryackiej i oświadczono im, że władze nie pozwolą więcej na tego rodzaju ekspedycye.

Sviha.

Praga. Klub czeskich urzędników państwowych wykluczył wczoraj Swihę ze swego grona.

Chrześcijańsko-społeczni we Włoszech.

Rzym. Wobec pogłosek o utworzeniu się nowego stronnictwa parlamentarnego we Włoszech pod nazwą stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, stwierdza „Osservatore Romano", że utworzenie podobnego stronnictwa sprzeciwia się jawnie zarządzeniom najwyższej władzy kościelnej, która nigdy nie życzyła sobie utworzenia katolickiego stronnictwa parlamentarnego we Włoszech.

Milioner lichwiarzem.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Kijowa: W domu milionera Guenzburga odbyła się rewizya. Przeciw Guenzburgowi wpłynęło w ostatnim czasie wiele doniesień o lichwę.

Sprawa Caillaux-Rochette.

Paryż. Caillaux, przesłuchiwany wczoraj ponownie przez sędziego śledczego oświadczył, że obawiał się głównie ogłoszenia dwóch listów, z których jeden pisany był na 14 stronach, do jego obecnej żony, w czasie gdy była jeszcze panią Claretie. List ten skradła mu pierwsza żona. Zwróciła go ona później, oświadczając, że nie kazała go ani odpisać, ani odfotografować. Było to jednak nieprawdą, jak się obecnie okazało.

Paryż. W dalszym ciągu przesłuchania wykazywał Caillaux, dlaczego jego druga żona obawiała się ogłoszenia tych listów. Calmette nie mógł żywić ku niemu żadnej osobistej nienawiści. Co do zamierzonego ogłoszenia dokumentów w sprawie obrony posiadłości indyjskich Francyi, oświadczył Caillaux, że Calmette za interwencyą Bartou'a w ostatniej chwili zrezygnował z ogłoszenia tych dokumentów. Wreszcie oświadczył Caillaux, że kraj pozna jego patrotyzm w chwili, kiedy ogłoszone zostaną dokumenty w sprawie Agadiru. Caillaux sądzi, że był dobrze poinformowany o zamiarach Calmette'a, który zdaniem jego był przeciwnikiem, nie cofającym się przed niczem.

Kradzież cennego dzieła.

Bruksela. Jedno z pism antwerpskich donosi, że cenny obraz Madonny, wartości 250.000 fr., przeznaczony dla tamtejszego muzeum, miał zginąć. Podczas przewożenia tego obrazu z Brukseli do Antwerpii, gdy zatrzymano automobil dla naprawy, dzieło zginęło. Wiadomość ta dotąd nie została potwierdzoną. Także nazwisko malarza nie jest znane.

Z Meksyku.

Nowy Jork. (WAT). Z Meksyku donoszą: Generał powstańczy Carranza kazał ustawić w San Louis gilotynę.

W miescowości Durando powstańcy odkopali groby biskupów i obrabowali zwłoki z kosztowności.

Nowy Jork (WAT). 9.000 żołnierzy Huerty maszeruje pospiesznie na odsiecz Torreonu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń. „Reichspost", wskazując na wielkie powodzenie emisyi asygnat kasowych i na znaczne przekroczenie sumy subskrybowanej, sądzi, że rząd powinien także swoje potrzeby kredytowe w wysokości 125 milionów koron zaspokoić nie przez emisyę renty, ale przez podwyższenie ilości asygnat kasowych.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 7 kwietnia.

Tendencya ogólna: stale silna, zaofiarowanie: małe, chęć kupna: dobra, obroty: małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (73/75) od 10·20 do 11·70; pszenicę uszkodz. od 8·20 do 9·75; węgierską od 00·— do 00·—; morawską (75/77) od —·— do —·—; żyto dworskie (67/69) od 8·60 do 9·—; żyto targowe od —·— do —·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; żyto morawskie (70/72) od —·— do —·—; jęczmień do siewu od 8·45 do 8·85; jęczmień browarniany od 8·35 do 8·45; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; jęczmień na paszę od 0·— do 0·—; owies do siewu od 8·75 do 9·—; owies na paszę dworski 7·40 do 8·50; owies targowy od 0·— do 0·—; owies węgierski od 0·— do 0·—; Kukurudzę węgierską nową od 8·35 do 8·40; kukurudzę węgierskę starą od 0·— do 0·—; kukurudzę rosyjską nową od 0·— do 0·—; kukurudzę rosyjską starą od 0·— do 0·—; cinquantin nową węgierską od 0·— do 0·—.

Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej. — Wyborowy towar wyżej notowań. Gorszy towar niżej notowań.

Wiedeń, 8 kwietnia. (Giełda poranna).

Marki 117·50. Renta majowa 82·75. Renta koronowa węgierska 81·80. Akcye austr. zakł. kred. 615·25. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 335·50. Akcye Unionbanku 693·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 518—. Akcye kolei państwowych 709·75. Lombardy 100·25. Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 832·—. Rima-Murunyi 650·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 223·50. Ruble 253·25. Skoda 760·—. $4^1/_2$ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: silne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.